

MAREK PYC
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Wydział Teologiczny

**Chrystologiczna argumentacja w *Mowach obronnych*
przeciw tym, którzy odrzucają święte obrazy
Jana Damasceńskiego**

Christological Arguments in *The Defence Speeches against Those who Reject Sacred Icons*
by John of Damascus

W obliczu nasilającego się w VIII wieku w Kościele wschodnim heretyckiego nurtu ikonoklazmu pojawiła się konieczność rozstrzygnięcia, czy z punktu widzenia chrześcijańskiej wiary uprawnione jest przedstawianie postaci i wydarzeń z historii zbawienia w formie malowideł lub rzeźb. Toczone z ikonoklastami spór dotyczył w pierwszym rzędzie kwestii chrystologicznej, a mianowicie zasadności tworzenia oraz kultu ikon Jezusa Chrystusa, wcielonego Syna Bożego. Jego rozwiązanie było możliwe jedynie w oparciu o poprawnie rozumiany chrystologiczny dogmat.

Za jednego z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych obrońców obrazów uważany jest św. Jan Damasceński (675–749). Jego twórczość przypada na lata najbardziej ożywionej polemiki z przedstawicielami ikonoklazmu, w którą wniósł on znaczący wkład, czego świadectwem są napisane około roku 730 *Mowy obronne przeciw tym, którzy odrzucają święte obrazy*¹. Stanowią one usystematyzowaną teologiczną odpowiedź na zarzuty ikonoklastów. Janowi z Damaszku zawdzięczamy wykład nauki katolickiej na temat obrazów, będący pierwszą

¹ W niniejszym opracowaniu korzystam z przekładu mów z języka greckiego autorstwa Marii Dylewskiej: Jan Damasceński, *Pierwsza mowa obronna przeciw tym, którzy odrzucają święte obrazy* (odtąd skrót: JD 1), „Vox Patrum. Antyk Chrześcijański” 19 (1999) 36-37, s. 500-515 (PG 94,1231-1284); Jan Damasceński, *Druga mowa obronna przeciw tym, którzy odrzucają święte obrazy* (odtąd skrót: JD 2), „Vox Patrum. Antyk Chrześcijański” 25 (2005) 48, s. 379-391 (PG 94,1283-1318); Jan Damasceński, *Trzecia mowa obronna przeciw tym, którzy odrzucają święte obrazy* (odtąd skrót: JD 3), „Vox Patrum. Antyk Chrześcijański” 29 (2009) 53-54, s. 638-651 (PG 94,1317-1360).

syntezą teologii ikony. Jego nauczanie odegra kluczową rolę na zwołanym w 787 roku Soborze Nicejskim II².

I. TAJEMNICA WCIENIA – ARGUMENT KORONNY ZA KULTEM OBRAZÓW

Doktrynalną podstawę obecności i kultu obrazów w Kościele stanowi dla Jana Damasceńskiego nade wszystko *tajemnica wcielenia Syna Bożego*. Dlatego też w swych mowach obronnych koncentruje się wokół prawdy o *realizmie wcielenia*, konsekwentnie potwierdzanej przez wieki w symbolach wiary i soborowych definicjach³. Wcielenie uznaje on za koronny teologiczny argument uzasadniający tworzenie obrazów, wśród których wyjątkowe znaczenie mają ikony Chrystusa. Powraca do niego wielokrotnie w swoich mowach:

W dawnych czasach Bóg, który nie ma ciała ani kształtu, nie mógł być w żaden sposób przedstawiany. Teraz jednak, skoro stał się widzialny w ciele i zamieszkał wśród ludzi, przedstawiam wizerunki Boga, którego widzę (JD 1,16).

Jak można określić to, co pozbawione jest zewnętrznego kształtu? Jak namalować to, co bezcielesne? ... Jasne jest jednak, że gdy widzisz Tego, który, z natury bezcielesny, ze względu na ciebie stał się człowiekiem, to możesz wykonać wizerunek Jego ludzkiej postaci (JD 1,8).

Nie czczę rzeczy stworzonych ponad ich Stwórcę, ale sławię Stwórcę, który sam stał się stworzeniem takim jak ja i w stworzenie ubrany bez uszczerbku swej boskiej natury uczcił w ten sposób moją własną ludzką naturę, czyniąc mnie tym samym uczestnikiem swojego bóstwa (JD 1,4).

Wykonując obrazy, wyznajemy, że odwieczny Syn Boży stał się rzeczywiście człowiekiem. Obrazy potwierdzają prawdziwe wcielenie, a tym samym *autentyczność Jego człowieczeństwa*. Przyjąwszy ciało, odwieczne Słowo stało się widzialne i może być ukazywane na obrazach, nawet jeśli Jego bóstwo jako takie pozostaje nieuchwytnie i wykracza ponad wszelką możliwość bycia przedstawionym. Uchwycone w obrazie widzialne człowieczeństwo wskazuje bowiem na całego Jezusa Chrystusa jako osobę. Podobnie też, gdy maluje się obraz człowieka, nie sposób przedstawić jego niewidzialnej duszy. Nie wynika jednak wcale z tego, że nie ma on duszy, chociaż nie widać jej na obrazie. Analogicznie odnosi się to do niewidzialnego bóstwa Chrystusa⁴.

² Por. G. D'Onofrio, *Historia teologii. II: Epoka średniowieczna*, Kraków 2005, s. 62; M. Starowieyski, *Sobory Kościoła niepodzielonego. Część I: Dzieje*, Tarnów 1994, s. 117-118.

³ Por. F. Bécheau, *Historia soborów*, Kraków 1998, s. 91.

⁴ Por. B. Sesboüé, *W nurcie Chalcedonu: chrystologia i soteriologia od VI wieku*, w: *Historia dogmatów. Tom I: Bóg zbawienia. Tradycja, reguła i symbole wiary. Ekonomia zbawienia. Rozwój dogmatów trynitarnych i chrystologicznych*, red. B. Sesboüé, Kraków 1999, s. 394.

Obrazy nazywa Jan Damasceński ewangelicznym przepowiadaniem. Przy pomocy linii i kolorów mają one świadczyć o *prawdziwym wcieleniu odwiecznego Słowa* w tej samej mierze, co sformułowany w słowach kerygmat⁵. W pierwszym rzędzie chodzi o obrazy Jezusa Chrystusa, wcielonego Syna Bożego, naszego Pana i Zbawiciela, w dalszej kolejności także aniołów i świętych. Dotyczy to jednak również możliwości przedstawiania na obrazach ewangelicznych wydarzeń, a więc zbawczych misterii z życia Jezusa Chrystusa. Jan Damasceński formułuje zachętę:

Przedstawiaj Jego cudowne zstąpienie z nieba, Jego narodziny z Dziewicy, Jego chrzest w Jordanie, Jego przemienienie na Górze Tabor, Jego zbawczą mękę, która uwolniła nas od cierpienia, Jego śmierć, Jego cuda, które są znakiem Jego boskości, a które zostały działyane w ciele przy udziale Bożej mocy, Jego zbawczy krzyż, Jego grób, Jego zmartwychwstanie, Jego wniebowstąpienie – wszystko to opisuj zarówno słowem jak i kolorami (JD 1,8).

II. CHRZEŚCIJAŃSKA TRADYCJA KULTU OBRAZÓW

Podjmując się obrony kultu obrazów, Jan Damasceński powołuje się na wielowiekową chrześcijańską tradycję (παράδοσις), rozumianą jako organiczny, żywy, za każdym razem nowy a przy tym wierny początkom wykład prawdy. Wokół motywu tradycji osnute są wszystkie trzy mowy obronne Damasceńczyka. Sam jej rdzeń stanowi tajemnica wcielonego Syna Bożego, co sprawia, że obrona świętych obrazów dotyczyć będzie w pierwszym rzędzie ikon Jezusa Chrystusa. Argument z tradycji przywoływany jest przez Jana z przekonaniem o jej fundamentalnym znaczeniu dla teologicznej refleksji i życia Kościoła.

Uznając przede wszystkim tradycję Kościoła, przez którą przyszło zbawienie, za podstawę i fundament dla mojego rozważania, zniósłem wszelkie bariery dla słowa i wypuściłem je jak gotowego do biegu konia [...] Nie jest rzeczą małą porzucić z góry nadaną tradycję Kościoła, prowadzonego niegdyś przez naszych poprzedników, których przewodnictwo powinniśmy dokładnie obserwować, a wiarę naśladować (JD 1,2).

Malowanie obrazów oraz ich kult przynależą do przekazywanej od wieków w Kościele tradycji i stanowią ważny w niej nurt. Obraz to niezbywalny element autentycznego chrześcijańskiego dziedzictwa wiary⁶.

Z teologicznej refleksji Damasceńczyka przebijają troska o osadzenie prowadzonych polemik na solidnym fundamencie. Ożywiając świadomość bogactwa jednoczącej Kościół tradycji, pragnie on stawić czoła narastającemu niebezpie-

⁵ Por. A. Amato, *Gesù, il Signore. Saggio di cristologia*, Bologna 1988, s. 275.

⁶ Por. A. Amato, *Gesù, il Signore. Saggio di cristologia*, s. 272, 275.

czeństwu podziałów religijnych i rozpadu kulturowej jedności⁷. Ma bowiem świadomość, że kult obrazów nie jest czymś nowym, lecz należy do wielkiej *apostolskiej tradycji przekazywanej przez wieki w Kościele*, wielokrotnie potwierdzanej w biblijnych i patrystycznych tekstach (JD 2,20). Myśl Jana stanowi kontynuację nauczania świętych ojców, którzy pozostali wierni tradycji i nam ją przekazali. Dzięki temu każde pokolenie wiernych ma bezpośredni dostęp do źródłowego apostolskiego dziedzictwa. Pisząc mowy przeciwko odrzucającym święte obrazy, rekapitułuje on doktrynę ojców Kościoła, swych wielkich poprzedników z patrystyki greckiej⁸.

Jan Damasceński zwraca uwagę na integralne rozumienie *tradycji, zarówno spisanej jak i niespisanej*. Kluczowymi dla zrozumienia jej znaczenia są słowa św. Pawła skierowane do Tesaloniczan:

Przeto, bracia, stójcie niewzruszenie i trzymajcie się tradycji, o których zostaliście pouczeni bądź żywym słowem, bądź za pośrednictwem naszego listu (2 Tes 2,15) (JD 2,16).

Tym samym Damasceńczyk podkreśla, że tradycja Kościoła została nam przekazana nie tylko za pośrednictwem pisma, lecz także w formie niespisanej. Nawiązuje przy tej okazji także do słynnej wypowiedzi Bazylego Wielkiego:

*W całym starannie strzeżonym przez Kościół nauczaniu i doktrynie, część nauki posiadamy w formie pisanej, część zaś tradycji apostolskiej została nam tajemniczo przekazana w formie niespisanej, oba zaś te źródła mają jednakową moc, aby prowadzić nas do zbawienia. I nikt... niech tym prawdom nie zaprzecza*⁹. Następnie zaś dodaje: *Skoro więc tak wiele zostało przekazane Kościołowi w formie ustnej i jest aż po dziś dzień pieczołowicie strzeżone i zachowane, pytam: dlaczego z pogardą odnosisz się do świętych obrazów?* (JD 1,23; JD 2,16).

Za szczególnie sprzyjającą okoliczność można uznać to, że Janowi Damasceńskiemu wypadło żyć i pracować w Syrii i Palestynie blisko toczących się sporów ikonoklastycznych, pozostając jednak poza zasięgiem władzy cesarzy obrazoburców. Wykazuje się przy tym odwagą, określając z jasnością granice kompetencji cesarza w sprawach wiary.

Postanowiłem mówić, nie przedkładając majestatu króla ponad prawdę, także dlatego, że praojciec Dawid powiedział: «Mówiłem w obecności królów i nie zostałem zawstydzony» (Ps 119,46). *Tym bardziej jestem więc przynaglony do mówienia. Potężną moc ma w sobie słowo króla dla zwabienia na swoją stronę poddanych. Tylko jednak nieliczni odrzucili złe rozporządzenia królewskie, mimo iż wiedzą, że władza ziemskich monarchów jest nadana z góry i jedynie na ziemi ma moc obowiązującą* (JD 1,1).

⁷ Por. G. D'Onofrio, *Historia teologii*. II: *Epoka średniowieczna*, s. 62-63.

⁸ Por. B. Sesboüé, *W nurcie Chalcedonu: chrystologia i soteriologia od VI wieku*, s. 391.

⁹ *De Spiritu Sancto* 27,66: PG 32,188AB. Por. JD 1,23.

W drugiej z mów obronnych w ostrych słowach upomina cesarza za mieszanie się w wewnętrzne sprawy Kościoła, starając się wyraźnie odgraniczyć zakres jurysdykcji cesarskiej od kościelnej. Odnoszące się do usankcjonowanego na bazie wielowiekowej tradycji kultu obrazów zarzuty cesarza i jego zwolenników uznaje za bezzasadne¹⁰.

Nie do królów należy stanowanie praw w Kościele. Zważ bowiem, co mówi boski Apostoł: „I tak ustanowił Bóg w Kościele najpierw apostołów, po drugie proroków, po trzecie pasterzy i nauczycieli – dla udoskonalenia Kościoła” (1Kor 12,28; Ef 4,11). Nie wymienia on tu królów. I znów: „bądźcie posłuszni i ulegli waszym przełożonym. Oni bowiem czuwają nad waszymi duszami jako ci, co zdają z tego sprawę” (Hbr 13,17). I ponownie: „pamiętajcie o waszych przełożonych, którzy skierowali do was słowo, a badając dokładnie sposób ich życia, naśladowajcie ich wiarę” (Hbr 13,7). Nie głosili wam więc słowa królów, ale apostołowie, prorocy, pasterze i nauczyciele... „Oddajcie to, co należy do cesarza – cesarzowi, a to, co należy do Boga – Bogu” (Mt 22,17-21). Jesteśmy ci poddani, cesarzu, w sprawach życia codziennego: podatków, czynszów, wymiany, w których jest sprawowana nad nami twoja władza. Jednak w sprawach praw kościelnych mamy swoich pasterzy, którzy wyłożyli nam naukę i którzy nadali kształt prawodawstwu kościelnemu. Nie znosimy nic z odwiecznych zasad, które ustanowili nasi ojcowie (Prz 22,28), ale zachowujemy tradycję tak, jak ją otrzymaliśmy (JD 2,12).

Takie rozumowanie prowadzi go do sformułowania jednoznacznej konkluzji:

Nie godzę się, aby tyrańska władza cesarska panowała nad świętym kapłaństwem. Cesarz nie otrzymał władzy wiązania i rozwiązywania... Nie zgadzam się na to, aby rozporządzenia kościelne miały być ustalane przez królewskie dekrety – ale tylko przez spisana i niespisana tradycję Ojców. Tak jak całemu światu ogłoszona została na piśmie Ewangelia, tak też całemu światu przekazywana jest niepisana tradycja, aby przedstawiać wizerunki Chrystusa – wcielonego Boga – i świętych, aby czcić znak krzyża i aby modlić się zwróconym na wschód (JD 2,16).

III. WCIELONY SYN BOŻY OBRAZEM NIEWIDZIALNEGO BOGA

W swych mowach Jan Damasceński wyznaje wiarę w Boga, który z istoty swej jest niewidzialny.

Wierzę w jedyne Boga, Stwórcę wszystkich rzeczy, który sam jest bez początku, nie stworzony, nieprzemijający i nieśmiertelny, przedwieczny, a na wieki trwający, bez-

¹⁰ Por. Ch. Schönborn, *Ikona Chrystusa*, Poznań 2001, s. 206; T.D. Łukaszuk, *Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego. Dogmat chrystologiczny w ujęciu integralnym*, Kraków 2000, s. 318; M.M. Dylewska, *Wstęp do przekładu „Drugiej mowy obronnej przeciw tym, którzy odrzucają święte obrazy”*, „Vox Patrum. Antyk Chrześcijański” 25 (2005) 48, s. 377-378.

cielesny, niewidzialny, nieokreślony, bezkształtny... Tylko jego samego wielbię, Jemu jedynemu oddaję cześć pełną uwielbienia (JD 1,4).

Na pytanie, jak można przedstawić to, co niewidzialne i nieograniczone, Jan Damasceński odpowiada:

Śmiało przedstawiam wizerunek niewidzialnego Boga, nie jako niewidzialnego, lecz jako Tego, który stał się widzialny ze względu na nas poprzez uczestnictwo w naszym ciele i krwi. Nie przedstawiam niewidzialnego bóstwa, ale ukazuję Boga, który stał się widzialny w ciele (JD 1,4).

Fakt, iż odwieczny Syn Boży staje się widzialny w swoim człowieczeństwie sprawia, że jest on doskonałym obrazem niewidzialnego Boga.

„Nie widzieliście Jego postaci” (Wj 33, 20) – mówi Pismo... W jaki bowiem sposób można obrazowo ukazać to, co niewidzialne, co nieograniczone, niewymierne i nieskończone?... Któż jest w stanie odsłonić to, co jest tajemnicą?... Skoro bowiem wiadomo, że Ten, który z natury jest niewidzialny, stał się widzialny pod postacią ciała, tedy można sporządzić obraz tego, co widzialne. Jeżeli Bezcielesny i Bezkształtny, Niewymierny i Nieograniczony w doskonałości swojej boskiej natury ogolaca samego siebie, przybierając postać sługi w całej rozciągłości i wielości cielesnej postaci, tedy maluj na obrazach Tego, który stał się widzialny, i przedstawiaj Go tak, by mógł być oglądany (JD 1,8).

W oparciu o wcielenie Jan Damasceński wypracowuje dojrzałą teologię obrazów. To prawda, że *Boga nikt nigdy nie widział* (J 1,18). Przyjmując jednak ludzką widzialną naturę, wcielony Syn staje się pierwszym, naturalnym obrazem niewidzialnego Boga: *On jest obrazem Boga niewidzialnego* (Kol 1,15), będąc *odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty* (Hbr 1,3). On odsłania w sobie samym osobę Ojca. Kiedy Filip prosi Go: *Pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy*, otrzymuje odpowiedź: *Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także Ojca* (J 14,8-9). Syn jest naturalnym obrazem niewidzialnego Ojca, Jego „ikoną”, stąd też może być przedstawiany na obrazie (JD 3,18). Ponieważ niewidzialny i niewyobrażalny Bóg stał się widzialny i wyobrażalny w ciele, wizerunki Chrystusa w Jego dostrzegalnym, ludzkim aspekcie są naprawdę obrazami Boga. Jako że wcielenie opisało odwieczne Słowo, niewidzialne i niezmierzone, można przedstawiać zarówno Jego ludzki obraz, jak i zbawcze wydarzenia z Jego życia¹¹. Fakt, iż niewidzialny Syn stał się prawdziwie człowiekiem, przywdział naszą naturę i stał się widzialnym na ziemi, prowadzi Jana do sformułowania pytania: *Czyż więc nie będę czynił obrazu Tego, który stał się dla mnie widzialny w cielesnej naturze? Czyż nie będę Go czcił i oddawał Mu hołdu przez cześć i szacunek oddane Jego wizerunkowi?* (JD 3,26).

¹¹ Por. A. Amato, *Gesù, il Signore. Saggio di cristologia*, s. 272; K. Schatz, *Sobory powszechne. Punkty zwrotne w historii Kościoła*, Kraków 2001, s. 84; M.D. Knowles – D. Obolensky, *Historia Kościoła*. Tom II: 600-1500, Warszawa 1988, s. 74.

IV. POZYTYWNA WIZJA MATERII W ŚWIETLE WCIELEŃ

Wcielenie Syna Bożego staje się dla Jana Damasceńskiego kluczem do rozwiązania jeszcze jednego problemu podnoszonego przez ikonoklastów. Czymś charakterystycznym dla ikonoklazmu była bowiem postawa wrogości wobec materii. Z niej też wynikał negatywny stosunek do obrazów. Kult ikon był przez nich postrzegany jako wielbienie martwej, nieożywionej materii, przeciwstawiając się prawdziwemu kultowi „w Duchu i prawdzie”. Jan Damasceński polemizuje z ikonoklastami twierdzącymi, że materialność ikon uwłacza boskiemu wzorcowi:

Gardzisz materią i nazywasz ją niegodną czci. Tak też czynią manichejczycy. Pismo święte uważa ją jednak za dobrą. Mówi bowiem: „Bóg widział wszystko, co uczynił, a oto było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Ja więc potwierdzam, że materia jest dziełem Bożym i rzeczą dobrą. Ty zaś, jeśli twierdzisz, że jest ona zła, tym samym potwierdzasz, że albo nie pochodzi ona od Boga, albo czynisz Boga sprawcą rzeczy złych (JD 2,13).

Źródłem pogardy dla materialnej rzeczywistości – stworzonej przecież przez Boga – doszukuje się Jan Damasceński w nauce manichejczyków i gnostyków, deprecjonujących wartość materii. W odpowiedzi na zarzut, jakoby kult ikon wiązał się zbyt mocno z tym co ziemskie, widzialne i materialne, akcentuje on *pozytywną wizję i rolę materii*. Wynika to już z samego faktu, że jest ona *stworzona przez Boga*. Nadto w zjednoczeniu z Logosem, który przyjął prawdziwe ludzkie ciało, materia została uczczona do tego stopnia, że stała się godną, by przez nią został wyrażony obraz niewidzialnego Boga. *Wcielenie zrehabilitowało i uświęciło materię*, odcinając się od negatywnego jej postrzegania. Cała historia zbawienia urzeczywistnia się za pośrednictwem materii, co prowadzi Damasceńczyka do pełnego optymizmu stwierdzenia: *Przez materię przyszło moje ocalenie*. Materia nie stanowi przeszkody na drodze do Boga, lecz przez włączenie w tajemnicę Chrystusa staje się *miejscem i narzędziem zbawienia*. Nie jest ona czymś najbardziej oddalonym od Boga, całkowicie obcym duchowi i nie podlegającym zbawieniu jak w neoplatonizmie. Trzeba raczej powiedzieć, że cała historia zbawienia urzeczywistnia się nieustannie za pośrednictwem materii. To przez materię dokonuje się zbawienie człowieka i wszechświata. Proces postępującego w czasie uduchowienia i przebóstwienia świata urzeczywistnia się poprzez materię i przy jej udziale¹².

W dawnych czasach Bóg, który nie ma ciała ani kształtu, nie mógł być w żaden sposób przedstawiany. Teraz jednak, skoro stał się widzialny w ciele i zamieszkał wśród

¹² Por. Ch. Schönborn, *Ikona Chrystusa*, Poznań 2001, s. 164, 202-203; tenże, *Bóg zesłał Syna swego. Chryzologia*, Poznań 2002, s. 222, 224-225; M.M. Dylewska, *Wstęp do przekładu „Drugiej mowy obronnej przeciw tym, którzy odrzucają święte obrazy”*, s. 378.

ludzi, przedstawiam wizerunki Boga, którego widzę. Nie składam hołdu materii, ale oddaję cześć jej Stwórcy, który ze względu na mnie przyjął postać cielesną, zgodził się zamieszkać wśród materialnego świata i poprzez tę właśnie materię dokonał mojego zbawienia. Nie przestanę wobec tego czcić materii, przez którą dokonało się moje zbawienie. Nie czczę jej jednak tak, jak czczę Boga – broń Boże! Jakże bowiem Bogiem może być to, co z niczego powstało? Przecież także ciało Boga jest Bogiem tylko ze względu na zaistniałe niezmiennie hipostatyczne zjednoczenie. Ciało to zostało namaszczone i pozostaje zgodnie z naturą obdarzone rozumną i myślącą duszą, ma początek i nie jest odwieczne. Całą tę materię uznaję i czczę na wieki. Przez nią bowiem dokonało się moje zbawienie i właśnie ona została na zawsze napełniona boską mocą i łaską. Czyż nie jest też materią przenajświętsze i przebłogosławione drzewo krzyża świętego? Czyż nie jest materią święte i czcigodne wzgórze – miejsce Kalwarii? Czyż nie jest materią życiodajna i podtrzymująca życie owa skala – Grób święty, źródło naszego zmartwychwstania? Czyż nie jest też materią służący do pisania atrament i najświętsza księga Ewangelii? Czyż nie jest materią życiodajny ołtarz, z którego otrzymujemy Chleb życia? Czy nie są materią srebro i złoto, z których sporządzamy krzyże, medaliony i kielichy? A przede wszystkim, czy nie są materią Krew i Ciało naszego Pana? Albo więc temu wszystkiemu odmów szacunku i czci, albo przeciwnie, przyjmij tradycję Kościoła, i pozwól, aby czczono wizerunki samego Boga oraz Jego przyjaciół uświęconych Jego imieniem, a przez to napełnionych łaską Ducha Świętego. Nie pogardzaj zatem materią, gdyż nie jest ona godna pogardy. Żadnej z rzeczy, która pochodzi od Boga nie należy się wzgarda. Byłoby to myślenie manichejczyków (JD 1,16; por. JD 2,14).

Dzięki zjednoczeniu z Logosem ciało Chrystusa stało się święte, pełne łaski, „bogopodobne”. Tym samym dzięki wcieleniu materia została w Nim uświęcona, a ikony są widzialnymi tego znakami. Jako święte obrazy, będąc materią przenikniętą łaską, one same stają się w pewnym sensie nosicielami łaski jak Ten, kogo przedstawiają¹³. Jan Damasceński przyrównuje przykładowo świętość ikony do szaty cesarskiej: sama z siebie nie ma ona żadnego prawa do jakiegoś szczególnego szacunku, ale z chwilą, gdy cesarz choćby raz tylko ją przywdział, szacunek należny cesarzowi przechodzi również na tę szatę. Podobne rozumowanie ujawnia się u Damasceńczyka przy porównywaniu ikon z relikwiami, kiedy to stwierdza on, że obie napełnione są łaską i boską energią¹⁴. Uznając ikony za materię wypełnioną łaską, Jan Damasceński mówi zatem o ich wewnętrznej, niemal sakramentalnej świętości. W szczególności odnosi się to do ikon Chrystusa. Podobnie jak Jego człowieczeństwo jest nośnikiem łaski odkupienia, również ikona, przedstawiająca samo źródło łaski, uczestniczy wewnętrznie w tej świętości, stając się nośnikiem łaski. Delikatna kwestia sakramentalności ikon do dziś pozostaje żywym tematem w teologii ortodoksyjnej¹⁵.

¹³ Por. Ch. Schönborn, *Bóg zesłał Syna swego. Chrystologia*, Poznań 2002, s. 225; M.D. Knowles – D. Obolensky, *Historia Kościoła*. Tom II: 600-1500, Warszawa 1988, s. 74.

¹⁴ Por. Ch. Schönborn, *Ikona Chrystusa*, Poznań 2001, s. 204.

¹⁵ Por. A. Amato, *Gesù, il Signore. Saggio di cristologia*, Bologna 1988, s. 272.

V. WCIENIE SŁOWA BOŻEGO WYZWALAJĄCE
Z BAŁWOCHWALSTWA

Kult ikon Chrystusa uznany zostaje przez ikonoklastów za bałwochwalstwo. Jedną z podstawowych przyczyn kontestacji obrazów z ich strony był starotestamentalny zakaz: *Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią!* (Wj 20,4). Chodzi o negację obrazów wynikającą z zakazu oddawania kultu wszystkiemu, co uczynione ręką człowieka na podobieństwo bożków. Odpowiedzi na ten zarzut poświęca Jan Damasceński w swych mowach wiele uwagi, czyniąc wyraźne rozróżnienie między Starym i Nowym Testamentem.

Jeśli ze względu na Prawo zabraniasz wizerunków, zachowuj też szabaty i obrzezanie, gdyż te Prawo nakazuje bezwzględnie zachowywać. I wszystkie inne prawa zachowuj – zamiast świętować Paschę Pana z Jerozolimy. Wiedźcie jednak, że gdy zachowujecie tylko Prawo, Chrystus nie jest dla was żadnym ratunkiem. Czas więc, abyś wziął żonę swego brata za małżonkę i wskrzesił potomstwo swemu bratu (Pwt 25,5-10), a nie śpiewał hymnu Panu na obcej ziemi (Ps 137,4). Ale dość tego! „Wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, odsunęliście się od łaski” (Ga 5,4) (JD 2,14).

Świątynia, którą wznosił Salomon, była poświęcona krwią nierozumnych zwierząt i zdobiły ją bezduszne wizerunki lwów, byków, palm daktylowych i owoców granatów. Kościół zaś uświęcony jest teraz krwią Chrystusa i Jego świętych, upiękuszony zaś wizerunkami Chrystusa i Jego świętych. Albo więc odrzuć cześć względem całej materii, albo nie zmieniaj niczego i „nie znoś odwiecznych reguł, które ustalili twoi ojcowie” (Prz 22,28)... Na temat zaś reguł zawartych w Starym Testamencie sam Bóg skarży się mówiąc: „Dalem im Prawo, które nie było dobre, i nakazy, według których nie mogli żyć” (Ez 20,25) ze względu na zatwardziałość ich serc (JD 2,15).

Starotestamentalny zakaz wykonywania obrazów miał dla ludu wystawionego na pokusę idolatrii znaczenie pedagogiczne¹⁶. To ze względu na zatwardziałość serc synów Izraela i wzgląd na ich skłonność do bałwochwalstwa, zabronił im Mojżesz sporządzania wizerunków (JD 2,20).

Bóg powiedział przez Mojżesza: „Nie uczynisz sobie żadnej podobizny, ani tego co na niebie, ani tego co na ziemi” (Wj 20,4)... Bóg jak najlepszy lekarz dusz zabrania tworzenia obrazów tym, którzy będąc jeszcze niedojrzałymi i zarażonymi chorobą bałwochwalstwa trzymają idole jako bóstwa i jako bogom cześć im oddają (JD 2,7).

Przełomem w kwestii malowania i kultu obrazów jest jednak fakt wcielenia, który otworzył nową erę, znosząc zakazy prawne starego porządku. Starotesta-

¹⁶ Por. B. Sesboüé, *W nurcie Chalcedonu: chrystologia i soteriologia od VI wieku*, w: *Historia dogmatów*. Tom I: *Bóg zbawienia. Tradycja, reguła i Symbole wiary. Ekonomia zbawienia. Rozwój dogmatów trynitarnych i chrystologicznych*, red. B. Sesboüé, Kraków 1999, s. 392.

mentalne zakazy przewyciężone zostały i zarazem unieważnione przez nowe czasy zainicjowane wcieleniem, które sprawiło iż oblicze Boga stało się widzialnym. Właśnie ze względu na wcielenie okazuje się możliwe odparcie oskarżenia o bałwochwalstwo. Odtąd można tworzyć obrazy Syna Bożego, który objawił się nam w ciele¹⁷. *Nie mówię o czasach przed objawieniem się w ciele Chrystusa, Boga naszego – dodaje Jan Damasceński – ale po Jego przebywaniu wśród nas. „Ze zmianą bowiem kapłaństwa, musi też nastąpić zmiana Prawa”* (Hbr 7,12) (JD 2,15). Ikony na podobieństwo Ewangelii zwiastują wyzwalające wcielenie Słowa Bożego. Dlatego też nie ma nic wspólnego pomiędzy chrześcijańskimi ikonami i fałszywymi idolami pogańskimi¹⁸. Walki z obrazami nie mogą usprawiedliwiać nawet pojawiające się w kulcie nadużycia:

Jeśli mówisz o nadużyciach, to z nich jeszcze nie wynika, że powinniśmy potępiać kult obrazów, ale raczej potępiać pogan, którzy z obrazów czynią sobie bożków. Nie wolno ci też, ze względu na bałwochwalczy kult obrazów u pogan, porzucić pobożnej praktyki Kościoła... My zaś sporządzamy obrazy prawdziwemu i wcielonemu Bogu oraz sługom i przyjaciolom Bożym, a za pomocą tych obrazów przepędzamy całe zastępy demonów (JD 2,17).

Jako pierwszy wprowadza Jan rozróżnienie między „adoracją”, czy też „uwielbieniem”, które należą się tylko samemu Bogu, i „czcią”, bądź „szacunkiem”, należnymi wizerunkom Chrystusa oraz świętych. Tym samym uznaje on za uzasadnioną cześć (προσκύνησις) oddawaną obrazom, podczas gdy prawdziwą adorację (ἀληθινή λατρεία) rezerwuje wyłącznie dla pierwowzoru, a więc dla Chrystusa, naszego Boga i Pana¹⁹. Wynika to z zasadniczej różnicy między pierwowzorem i obrazem. Oddawana obrazom cześć jest kultem względnym, relacyjnym, ukierunkowanym na Boga, któremu jedynie należy się kult w pełnym tego słowa znaczeniu.

Rozstrzygające znaczenie ma w kulcie obrazów jego wymiar *personalistyczny*. Obraz przedstawia osobę, czyli hipostazę, do której odsyła. Damasceńczyk nawiązuje do słynnego powiedzenia Bazylego Wielkiego z Cezarei: *Cześć oddawana wizerunkowi przechodzi na prototyp*²⁰. Jest ona całkowicie ukierunkowana

¹⁷ Por. G. Dagron, *Ikonołazm i ustanowienie ortodoksji (726-847)*, w: *Biskupi, mnisi i cesarze (610-1054)*, red. G. Dagron – P. Riché – A. Vauchez, Warszawa 1999, s. 107; T.D. Łukaszuk, *Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego. Dogmat chrystologiczny w ujęciu integralnym*, Kraków 2000, s. 319.

¹⁸ Por. Ch. Schönborn, *Ikona Chrystusa*, s. 213; A. Amato, *Gesù, il Signore*, s. 275; B. Sesboué, *W nurcie Chalcedonu: chrystologia i soteriologia od VI wieku*, s. 395.

¹⁹ Por. M.D. Knowles – D. Obolensky, *Historia Kościoła. Tom II: 600-1500*, Warszawa 1988, s. 74; Ch. Schönborn, *Ikona Chrystusa*, Poznań 2001, s. 206; K. Schatz, *Sobory powszechne*, s. 87-88; F. Béchateau, *Historia soborów*, s. 91.

²⁰ Bazyl Wielki, *O Duchu Świętym*, s.18, 45 (PG 32,149). U Bazylego ta wypowiedź pojawia się w nauczaniu o Trójcy Świętej dla podkreślenia istotowej równości Ojca i Syna. Por. JD 1,21.

na przedstawiany przez nie pierwowzór, a więc na ukazaną w nim osobę²¹. Kluczową rolę w tym stwierdzeniu odgrywa słowo *hipostaza* (ὑπόστασις), bo w nim tkwi sedno odpowiedzi danej ikonoklastom, podważającym możliwość przedstawienia boskiej natury Chrystusa. Wcielony Syn Boży ukazuje się nam w całym swym osobowym bogactwie w widzialnym obrazie swojej ludzkiej figury. Jego osoba jest jedna i niepodzielna w sobie, choć posiada dwie odrębne i niezmiśzane z sobą natury. W ikonie nie okazujemy czci boskiej czy ludzkiej naturze Chrystusa, lecz Jego osobie, która, jakkolwiek jawi się nam w ludzkiej postaci, nie przestaje być hipostazą boską. Gdy zatem ktoś z wiarą patrzy na ikonę, widzi w istocie ukazaną na niej osobę. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera wypisane na ikonie imię przedstawionej osoby²².

Jan Damasceński mówi, co prawda, o pewnym podobieństwie między pogańskimi mitami i chrześcijańską Ewangelią, pogańskim kultem bożków i chrześcijańskim kultem obrazów, zwraca jednak uwagę na występującą między nimi zasadniczą różnicę, o której decyduje przedmiot kultu. Jest nim w pierwszym rzędzie osoba Jezusa Chrystusa, wcielonego Syna Bożego. W tym kontekście zrozumiały staje się argument broniący ikon Chrystusa, których nie sposób porównywać z idolami. Nazywając kult bożków idolatrią, Damasceńczyk może powiedzieć za św. Pawłem: *Czy może jest czymś ofiara złożona bożkom? Albo czy sam bożek jest czymś? Ależ właśnie to, co ofiarowują poganie, demonom składają w ofierze a nie Bogu* (1 Kor 10,19-20). Cześć oddawana obrazowi nie jest idolatrią, jako że jest ona skierowana nie ku materii, lecz ku temu, którego obraz przedstawia. W kulcie obrazu nie doznaje czci materia, ale Ten, który ją stworzył i który przez pośrednictwo materii nas odkupił. Autentycznego kultu obrazów nie można nazwać idolatrią i nie jest on bałwochwalstwem podpadającym pod starotestamentalny zakaz obrazów, ponieważ skłania tych, którzy modlą się przed ikoną, do uwielbienia przedstawianej przez nią osoby. A jest nią przecież nade wszystko sam *Jezus Chrystus*, wcielony Syn Boży, Bóg-Człowiek²³.

VI. SŁOWO I OBRAZ – ISTOTNE ELEMENTY INKARNACYJNEJ TRADYCJI

Jan Damasceński wskazuje na dwa niezbywalne elementy chrześcijańskiej tradycji, *słowo i obraz*, analogicznie do słuchu i wzroku, uzupełniających się wzajemnie w procesie poznania.

²¹ Por. B. Sesboüé, *W nurcie Chalcedonu: chrystologia i soteriologia od VI wieku*, s. 395; A. Amato, *Gesù, il Signore*, s. 275; F. Bécheau, *Historia soborów*, s. 91.

²² Por. Ch. Schönborn, *Ikona Chrystusa*, s. 205, 214; T.D. Łukaszuk, *Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego*, s. 325.

²³ Por. A. Amato, *Gesù, il Signore. Saggio di cristologia*, Bologna 1988, s. 272; Ch. Schönborn, *Ikona Chrystusa*, s. 213; T.D. Łukaszuk, *Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego. Dogmat chrystologiczny w ujęciu integralnym*, Kraków 2000, s. 319.

Uświęcamy się najpierw przez wzrok (pierwszym bowiem ze zmysłów jest wzrok). Obraz bowiem jest przypomnieniem czegoś, podobnie jak odbierane przez słuch – słowa. Czym zatem dla umiejących pisać jest książka, tym dla niepiśmiennych jest obraz. I czym słowo jest dla słuchu, tym obraz dla wzroku – przynosi nam zrozumienie (JD 1,17).

Za tym antropologicznym argumentem widać wyraźnie tło chrystologiczne. Wcielenie mówi nam, że odwieczne Słowo stało się słyszalne w ludzkim słowie i zarazem widzialne w ludzkiej postaci. Analogicznie do słowa, obraz jest znakiem odsyłającym do innej, przerastającej je rzeczywistości. Ukazane w ikonie misterium Chrystusa opisane zostaje przez Ewangelię w słowach²⁴. Inaczej mówiąc, ikona czyni misterium uchwytnym dla wzroku, podczas gdy tekst wyraża je, posługując się ludzkim słowem²⁵. Słowo i obraz, każde na swój sposób, odsłaniają przed nami misterium, umożliwiając jego rozumienie (JD 1,17).

Damasceniński teolog wypracowuje teologiczne pojęcie obrazu, wskazując na różne jego znaczenia. „Obraz” to, w jego przekonaniu, pojęcie analogiczne. Jest ono obecne w samym centrum misterium chrześcijańskiego, sięgając nawet głębi trynitarnego życia. Pierwowzorem wszelkiego obrazu jest Syn, doskonały obraz Ojca (Kol 1,15). On jest naturalnym, współistotnym obrazem Boga, który przez przyjęcie ludzkiej natury stał się widzialny dla ludzkich oczu. Nie widać racji, w przekonaniu Damascenicyka, dla których nie byłoby wolno przedstawiać Syna w obrazie, skoro stał się On uchwytny dla naszego wzroku. Jan wymienia następnie kilka kategorii obrazów, aż po wyobrażenia rzeczy przeszłych, których pamięć chcemy zachować, wykonywane za pomocą liter w książkach oraz malowane na obrazach, do których zalicza ikony²⁶.

Dla Jana obraz zawiera w sobie element podobieństwa do wyrażanego przez siebie prototypu (ὁμοίωμα χαρακτηρίζον τὸ πρότυπον), przy równoczesnym zachowaniu odrębności i odmienności. Gdyby nie było żadnego podobieństwa, nie można by mówić o obrazie, gdyby zaś podobieństwo było całkowite, obraz mieszałby się z modelem (JD 1,9). Kwestia ta nie zostaje jednak wystarczająco doprecyzowana w jego mowach, co sprawi, że ikonoklastyczny kryzys powróci z nową siłą w następnym wieku.

²⁴ Por. Ch. Schönborn, *Ikona Chrystusa*, s. 213.

²⁵ Por. B. Sesboüé, *W nurcie Chalcedonu: chrystologia i soteriologia od VI wieku*, w: B. Sesboüé (red.), *Historia dogmatów. Tom I: Bóg zbawienia. Tradycja, reguła i Symbole wiary. Ekonomia zbawienia. Rozwój dogmatów trynitarnych i chrystologicznych*, Kraków 1999, s. 395.

²⁶ Por. Ch. Schönborn, *Ikona Chrystusa*, Poznań 2001, s. 200-201; B. Sesboüé, *W nurcie Chalcedonu: chrystologia i soteriologia od VI wieku*, w: B. Sesboüé (red.), *Historia dogmatów. Tom I: Bóg zbawienia. Tradycja, reguła i Symbole wiary. Ekonomia zbawienia. Rozwój dogmatów trynitarnych i chrystologicznych*, Kraków 1999, s. 391; T.D. Łukaszuk, *Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego. Dogmat chrystologiczny w ujęciu integralnym*, Kraków 2000, s. 318.

*

Dzięki Janowi Damasceńskiemu wielowiekowa tradycja kultu obrazów otrzymała solidne podstawy teologiczne. Stworzona przez niego teologiczna synteza zawiera argumenty, które skutecznie przeciwstawione zostaną heretyckim poglądom ikonoklastów. Jego teologia obrazów będzie stanowiła teologiczną podstawę dla sformułowania definicji wiary Soboru Nicejskiego II. Zostanie ona dopracowana w drugim okresie kontrowersji ikonoklastycznych w IX w. przez Nicefora, patriarchę Konstantynopola, i Teodora Studytę.

SUMMARY

In the face of the escalating Iconoclast heresy in the 8th century there appeared the necessity of establishing whether the veneration of icons is justifiable from the Christian viewpoint. The debate primarily concerned the Christological question of venerating Jesus Christ's icons. St. John of Damascus (675–749) is considered to be one of the most outstanding defenders of sacred icons. We owe to him the first Catholic theology of the icon. His work, „*The Defence speeches against those who reject sacred icons*” constitutes the answer given to the iconoclasts. The most important argument justifying the veneration of icons is the mystery of the incarnation of the Son of God being the image of the invisible God. The incarnation which liberates one from idolatry lies at the root of a positive vision of matter. John of Damascus refers to the ancient Christian tradition of icon veneration recognizing the word and the image as its essential elements. His teaching would play a key role during the Council of Nicaea in 787.

Key words:

icons of Christ, the veneration of icons, iconoclasm, John of Damascus, incarnation, tradition